CENA 3.— Zł

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefony: dzienny 556-55, 585-10, nocny 585-12. Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefon: 585-10, wewn. 23. Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 58 — Kraków, czwartek 13 lutego 1947 — NR 43

Rozbrojenie i energia atomowa

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa pod znakiem wymiany poglądów radziecko - amerykańskich

NOWY JORK, 13. 2. (r). Wtorkowe wieczorne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa rozpoczęło się wypowiedzią delegata Stanów Zjednoczonych Austina na temat komisji rozbrojeniowej.

Austin stwierdził, iż komisja rozbrojeniowa nie powinna zajmować się kwestią energii atomowej. Delegat amerykański biorąc pod uwagę przyczyny sprzeciwu Związku Radzieckiego na tego rodzaju propozycje ograniczenia kompetencji komisji, wyraził przypuszczenie, że rząd radziecki najprawdopodobniej pragnie zgłosić w komisji rozbrojeniowej inne, nowe propozycje, dotyczące sprawy energii atomowej. Zdaniem Austina Stany Zjednoczone będą przeciwne tego rodzaju propozycjom, gdyż prace komisji winny być bardziej ograniczone a nie aż tak rozległe i sprawa energii atomowej winna podlegać komisji specjalnej dla energii atomowej.

Następnie zabrał głos delegat radziecki Gromyko, który zkolei stwierdził, że nie może zgodzić się na propozycje Stanów Zjednoczonych, by funkcje komisji energii atomowej odgraniczono od czynności, jakie spełnia komisja rozbrojeniowa. W dalszym ciągu swoich wywodów mówca odparł argument amerykański, że komisja rozbrojeniowa powinna zajmować się jedynie sprawą t. zw. zbrojeń konwencjonalnych. Gromyko oświadczył, że rezolucja Generalnego Zgromadzenia z dnia 14 grudnia ub. roku nie zawiera niczego, co wprowadzałoby jakieś rozróżnienia pomiędzy t. zw. zbrojeniami konwencjonalnymi a bronią atomową.

Zwracając się do zebranych, Gromyko zapytał, dlaczego usiłuje się odwrócić uwagę ku sprawom proceduralnym takim, jak np. kwestia stosunku pomiędzy komisją energii atomowej, a komisją rozbrojeniową. Gromyko stwierdził następnie, że Zgromadzenie Generalne nigdy nie wysuwało takich kwestii i Rada Bezpieczeństwa nie ma prawa wprowadzenia tego rodzaju rozróżnień.

Dalej Gromyko omówił krótko sprawę ujawnienia stanu wojsk, zaznaczając przy tym, że rząd radziecki chce uniknąć pod tym względem jakiejkolwiek zwłoki.

Na zakończenie swego przemówienia Gromyko podkreślił, że gdyby przyjęło propozycję USA w sprawie ograniczeń kompetencji komisji rozbrojeniowej, stanęłoby to tylko na przeszkodzie zastosowaniu rezolucji Zgromadzenia Generalnego w sprawie zbrojeń.

Obrady odroczono do dnia następnego.

Apel delegata Kolumbii

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, poświęconym sprawie rozbrojenia, pierwszy zabrał głos przedstawiciel Francji — de la Tournelle. Delegat francuski oświadczył, że w zasadzie zgadza się z amerykańskim punktem widzenia, iż komisja rozbrojeniowa nie powinna wkraczać w kompetencje komisji energii atomowej.

Zkolei zabrał głos przedstawiciel Kolumbii — Zuleta Angel, który zaapelował do przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, aby zmienili redakcję swego wniosku w ten sposób, żeby uniknąć przedłużenia sprawy rozbrojenia, czego domaga się delegacja radziecka.

W zakończeniu Zuletta podkreślił, że mniejszym państwom specjalnie zależy na harmonijnej współpracy wielkich mocarstw.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii — Cadogan, poparł również wniosek amerykański.

Konferencja palestyńska bez rezultatów

LONDYN 13. 2. (PAP) Ostateczne załamanie konferencji palestyńskiej nastąpiło w środę dnia 12 bm., gdy brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin oświadczył delegatom arabskim, że rząd brytyjski starał się znaleźć kompromisowe rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego. Jednakże nie spotkał się z poparciem żadnej ze stron. „Dlatego nie mam do wysunięcia innych propozycji — powiedział Bevin — poza tym, które wysunęliśmy dnia 7 bm.".

Bevin dodał, że uczynił wysiłki, mające na celu doprowadzenie do spotkania się Żydów i Arabów w jednej sali. „Jeżeli Żydzi i Arabowie nie zaakceptują propozycji uczynionej przez delegację brytyjską, wówczas rząd brytyjski przedstawi całą sprawę Organizacji Narodów Zjednoczonych".

Delegaci arabscy raz jeszcze poddali krytyce propozycje brytyjskie i odpowiedzieli twierdząco na pytanie ministra kolonii Creech Jonesa, czy pragną, aby Wielka Brytania przestała całkowicie interesować się Palestyną.

Ich 27-miu i on jeden

Wyświetlano swego czasu u nas amerykański film p. t. „Ich stu i ona jedna". W świetnym, nadzwyczajnie zgranym zespole orkiestralnym rozgorzała miłość do jednej filuternej dziewczyki, która poważyła się na dyrygowanie raz jeden orkiestrą.

Przed paru dniami widzieliśmy na sali sejmowej nowy film, tym razem polskiej produkcji. 27 graczy politycznych, wśród których inaczej gra posel Załęski, inaczej Kiernik i Wycech, inaczej Andrzej Witos i jeszcze inaczej Mikołajczyk i Wilaszek — rozgorzało miłością do starego, zgranego gracza politycznego, posła Żuławskiego. Z ich to pomocą zachciało się Żuławskiemu „bronić czystości socjalizmu". Właśnie przeciw tym dzieięciu, z którymi razem chciał tworzyć PPSD przed półtora rokiem, bronił oklaskiwany przez „piastowców" z ich pomocą socjalizm.

Zapatrzony w skrypt przemówienia nie widział pełnej pogardy w oczach PPS-owskich posłów Bienia, Grzecznowskiego, Kluszyńskiego, Dr. Krygiera i Mariana Nowickiego, z którymi razem chciał tworzyć PPSD. Zmęczone oczy Żuławskiego nie widzą podpisu tow. Garlickiego pod artykułami w „Robotniku" w tych samych dniach, gdy on — Zygmunt Żuławski podpisuje artykuły w galwanizującym go „Piaście". Zmęczone oczy człowieka chorego nie zauważają nazwisk tow. Bielnika, Pawła, Markowskiego czy Woszczyńskiej na łamach naszej prasy partyjnej.

Poseł Żuławski wprowadził do partii po wstąpieniu dnia 23 grudnia 1945 dosłownie 5 ludzi, w tej liczbie dwóch członków rodziny i wszyscy pięcioro należą dalej do PPS, a w tej liczbie i syn, którego nie zrażało niedorzeczne bo omyłkowe skreślenie go z listy wyborców.

W Sejmie został sam jeden z historycznej trzynastki, poza Sejmem dwóch zostało jeszcze po stronie posła Żuławskiego. A te masy robotnicze, które tak gorąco oklaskiwały Żuławskiego, gdy po wielu histerycznych, a mniej historycznych rozmówkach wstąpił do PPS, te masy poszły za sztandarem PPS przeciw Mikołajczykowi. I w tym tkwi nasza siła, że nie dajemy się zrażać największym przykrościom, jakie nas spotykają i nie chcemy z pomocą wrogów politycznych bronić socjalizmu, a bronimy go sami.

Nie zgadzałem się z polityką PPS w r. 1920, protestowałem głośno na zgromadzeniach ludowych i na zebraniach partyjnych przeciw wojnie z ZSRR i jako „niezależny socjalista" szedłem w 1921, 1922, 1923 i 1927 do więzień.

Ani jednym słowem w prasie partyjnej, czy na zebraniach partyjnych nie bronił Żuławski mej wolności, nie wyrażał on wówczas własnych poglądów o wolności i sprawiedliwości społecznej".

A gdy tow. Niedziałkowski i Barlicki — pierwsi — zgłosili się w listopadzie 1927 r. do „Niezależnej Socjalistycznej Partii" o połączeniu się z PPS, to przeciw temu walczył Jaworski i... powiedzmy to wreszcie głośno, Żuławski. A kiedy na prośbę tow. Barlickiego i Duboisa współpracowałem w krótkim okresie między jednym a drugim więzieniem, w „Dzienniku Popularnym" — najostrzej obok Pużaka zwalczał mnie znów Żuławski. A kiedy w czasie mojego procesu 1938 r. sam na świadka obrony zgłosił się tow. Dubois i tow. premier Cyrankiewicz, to świadkiem oskarżenia na procesie stał się Ciołkosz, a poza salą sądową na wolności jego antagonista osobisty — Żuławski.

Nazwał mnie w Sejmie poseł Żuławski megalomanem. Mam prawo tylko do zarozumiałości, choćby dlatego, że nie skusił mnie do „Rządu Ludowego" „Wojtek" Malinowski na ministra przemysłu i handlu, za bardzo niską cenę, że nie zgodziłem się na połączenie „niezależnych" z PPS przed wyborami r. 1928, że nie kupiła mnie sanacja w r. 1933 za bardzo wysoką cenę i t. d. i t. d.

Mówią, że łabędzi śpiew jest piękny i dźwięczny. Łabędzi śpiew posła Żuławskiego był przykry, nie smaczny, podobał się tylko p. Mikołajczykowi i prawdopodobnie też siostrzenicy obrońcy czystości socjalizmu"...

BOLESŁAW DROBNER

Klub sprawozdawców sejmowych podejmuje działalność

WARSZAWA, 13. 2. (SAP). Klub sprawozdawców sejmowych rozpoczyna swój normalny tok pracy.

Komitet organizacyjny zwołuje na dzień 18 bm. walne zebranie, na którym nastąpi wybór władz klubu.

Warszawskie dzienniki mają prawo do 2 miejsc, prowincjonalne do 1 miejsca. Wznowienie działalności Klubu należy powitać z zadowoleniem.

EAM zmierza do uratowania skazańców

LONDYN, 13. 2. (Reuter) Zjednoczenie partii lewicowych EAM kontynuuje wysiłki, zmierzające do uratowania od kary śmierci 5 młodych powstańców greckich.

Organizacja EAM wystosowała petycję do komisji śledczej ONZ, wysuwając argument, że młodzi skazańcy mogliby złożyć bardzo cenne dla komisji zeznania.

Komisja ONZ na posiedzeniu, które trwało 4 godziny, postanowiła zbadać tę sprawę.

Rzecznik komisji wyjaśnia, że jakkolwiek komisja nie zamierza na razie interweniować u rządu greckiego, to jednak sam fakt, iż komisja postanowiła wdrożyć w tej sprawie wstępne dochodzenie, winien skłonić rząd do zawieszenia wykonania egzekucji do czasu, zanim komisja powežmie decyzję.

Rząd węgierski do Wielkiej Trójki

BUDAPESZT, 13. 2. (r) Rząd węgierski zwrócił się do Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii z prośbą o poparcie jego zamierzeń, zdążających do załatwienia i zlikwidowania zagadnienia mniejszości na Węgrzech, a w szczególności sprawy mniejszości czeskiej.

Sprawa Korpusu Przysposobienia tematem dyskusji w Izbie Gmin

LONDYN, 13. 2. (PAP). W Izbie Gmin deputowany major Braman zapytał brytyjskiego ministra Obrony Narodowej Bellengera, jakie uprawnienia do sądzenia i więzienia żołnierzy polskich, nie należących do Polskiego Korpusu Przysposobienia, posiada dowództwo polskich sił zbrojnych w Wielkiej Brytanii. Minister Bellenger stwierdził w swojej odpowiedzi, iż dowództwo polskich sił zbrojnych w Wielkiej Brytanii upoważnione jest do wykonywania aktów prawnych wobec żołnierzy na podstawie ustawy dotyczącej wojsk sojuszniczych z roku 1940.

Poseł Partii Pracy Wolkden przypomniał, iż ustawa dotycząca wojsk sojuszniczych z roku 1940 opiera się na umowie zawartej z b. polskim rządem emigracyjnym w Londynie, któremu cofnięto uznanie, i że wobec tego ustawa ta nie może być stosowana wobec żołnierzy polskich, przebywających w Wielkiej Brytanii.

Minister Bellenger odpowiedział, że w chwili obecnej nie ma nic więcej do oświadczenia w tej sprawie, ale że będzie ona ponownie rozpatrzona.

W dalszym ciągu dyskusji, poseł Partii Pracy Noel Baker zapytał, kiedy nastąpi demobilizacja 58 tysięcy żołnierzy polskich, będących wciąż jeszcze w służbie czynnej. Pragnął on również dowiedzieć się jakiemu dowództwu podlegają ci żołnierze i ilu polskich oficerów sztabowych i innych szarż zatrudnionych jest w brytyjskim Ministerstwie Obrony Narodowej.

Minister Bellenger odpowiedział, iż demobilizacja członków Polskiego Korpusu Przysposobienia zależna będzie od tego, ilu byłych żołnierzy znajdzie zatrudnienie w zawodach cywilnych. — Przewiduje on, iż nastąpi to w ciągu dwóch lat.

Minister stwierdził, iż Polski Korpus Przysposobienia podlega brytyjskiemu Ministerstwu Obrony Narodowej, bezpośrednio zaś naczelnemu dowództwu brytyjskiemu. Brytyjskie Ministerstwo Obrony Narodowej nie zatrudnia oficerów polskich ani innych szarż.

Poseł Wolkden zażądał wyjaśnienia jaki jest stosunek ministerstwa Obrony Narodowej wobec członków Polskiego Korpusu Przysposobienia: czy są oni uważani za członków brytyjskich sił zbrojnych, czy też za jeńców, którzy mają być zajęci w przemyśle brytyjskim.

Minister Bellenger oświadczył, iż wobec konieczności utrzymania pewnej dyscypliny, członkowie Korpusu uważani są za część sił zbrojnych, podlegających brytyjskiemu Ministerstwu Obrony Narodowej. Mogą oni jednak być pociągnięci do pracy, o ile znajdzie się dla nich odpowiednie zatrudnienie w Wielkiej Brytanii.

Poseł Wolkden wyraził zdziwienie, iż członkowie Polskiego Korpusu Przysposobienia otrzymują takie same przydziały żywnościowe, jak wojsko brytyjskie i wobec tego traktowani są lepiej, niż obywatele brytyjscy.

Minister Bellenger stwierdził, iż Polski Korpus Przysposobienia wchodzi w skład armii brytyjskiej i wobec tego członkowie jego otrzymują takie same przydziały jak wojskowi brytyjscy.

Rodziny żołnierzy polskich otrzymują takie same racje żywnościowe jak ludność brytyjska.

Brytyjski minister Spraw Wewnętrznych Chuter Ede zabrał głos podczas debaty w Izbie Gmin. Zaproponował on zatwierdzenie ustawy, przewidującej wydatki w wysokości 4.555 tysięcy funtów szterlingów na pokrycie potrzeb Polskiego Korpusu Przysposobienia.

Minister Ede podał do wiadomości, że na terenie Wielkiej Brytanii znajduje się obecnie 127 tysięcy Polaków, a na brytyjskich terenach zamorskich — 25 tysięcy.

Z ogólnej liczby 213 tysięcy Polaków znajdujących się poza Polską, do Korpusu Przysposobienia wstąpiło jedynie 65.400.

Nowa fala mrozów w Anglii pogarsza sytuację opałową

LONDYN 13. 2. (PAP). — W środę dnia 12 bm. rząd brytyjski użył floty lotnictwa do walki ze śniegiem i lodem, które zablokowały transport. Flota otrzymała rozkaz udzielenia pomocy węglarkom, które z ładunkiem 200 tysięcy ton węgla uwięzły wśród lodów na rzece Tyne.

Wojsko zajęte jest przy oczyszczaniu dróg kolejowych. Do tego celu użyto również niemieckich jeńców wojennych. Lotnictwo zrzuca żywność w wioskach odciętych od dróg komunikacyjnych.

Spośród 100 statków z węglem, marynarce brytyjskiej udało się wydostać z lodów 38 z ładunkiem przeszło 70 tysięcy ton węgla.

Nową klęskę, wywołaną mrozami, sygnalizują z północnych części kraju, gdzie tysiące owiec zginęło w zaspach śnieżnych.

LONDYN (BBC). W związku z nową falą mrozów zarządzono w Wielkiej Brytanii dalsze ograniczenia zużycia prądu, tym razem już na całym obszarze kraju.

Zmniejszone będzie także oświetlenie uliczne miast do tego rodzaju oświetlenia, jakie obowiązywało podczas zaciemnienia wojennego.

Mały kraj i wielki kapitał

Czołowe miejsce w artykułach ostatnich dzienników i tygodników zajmuje znów sprawa palestyńska. Ten maleńki kraj liczący niespełna 68 tys. km kwadratowych leżący nad Morzem Śródziemnym, jedyny pomost łączący Azję Zachodnią z Afryką Północną, jest znów terenem walk żydowsko-arabskich. By zorientować się o co właściwie chodzi, trzeba rzucić nieco okiem na dawne dzieje tego kraju.

NA SZLAKU KARAWAN I NAFTY

Już dla starożytnego Egiptu a później dla Rzymu, Palestyna była punktem węzłowym. Tamtędy od niepamiętnych czasów przebiega szlak karawan których wędrówki ustały dopiero w chwili przeprowadzenia linii kolejowej z Damaszku przez Haifę ku kanałowi Suezkiemu. Dziś dla Wielkiej Brytanii kraj ten jest świetną i niezbędną zaporą, zamykającą drogę na Suez i Egipt. Port Haifa z dnia na dzień nabiera coraz to większego znaczenia jako baza brytyjska na wodach Lewantu i punkt końcowy wielkiego rurociągu naftowego z Zagłębia Mosulskiego.

Dawna ludność Palestyny dążyła zawsze do rozszerzenia swego stanu posiadania w kierunku wschodnim, by zabezpieczyć się przed atakami dzikich szczepów. Dziś również brytyjczycy robią wszystko, by zabezpieczyć Palestynie tak zwaną niepodległość pod brytyjskim sztandarem.

SKŁAD NARODOWOŚCIOWY I MOZAJKA RELIGIJNA

Palestyna sama jako kraj jest właściwie uboga. Podzielona wzdłuż wielką doliną na dwie części tak zw. Przedjordanię i Zajordanię.

Przedjordania posiadała zawsze większe znaczenie polityczne i kulturalne, jest też znacznie bogatszym krajem o żyźniejszej glebie i lepszym klimacie. Równina Saron pokryta plantacjami pomarańcz zajęta jest przez kwitnące kolonie żydowskie.

Historia odbija się częściowo w składzie ludnościowym Palestyny. Większość ich mieszkańców to Arabowie którzy narzucili swój język ludności armeńskiej i greckiej, zamieszkującej przed najazdem te tereny. Palestyna jest prawdziwą mozaiką religijną. Oprócz muzułmanów i Żydów są tu reprezentowane wszystkie odłamy i obrządki kościoła katolickiego, co należy przypisać bardzo bogatej działalności misyjnej ostatnich kilkudziesięciu lat.

POWRÓT ŻYDÓW I REAKCJA ARABÓW

Pierwsza wielka wojna światowa wysunęła nową kwestię na forum palestyńskie. Aż do początku XIX wieku ludność żydowska była reprezentowana w Palestynie w niewielkim odsetku. Dopiero powstanie sjonizmu politycznego z hasłami powrotu do Palestyny, spowodowało szerszą emigrację Żydów do krainy Jordanu. Ruch ten został zlegalizowany dzięki deklaracji angielskiego męża stanu Balfour'a w 1917, co dało podstawę do stworzenia w Palestynie siedziby narodowej Żydów.

Wielka Brytania, objąwszy mandat nad Palestyną, stworzyła z Zajordanii osobny emirat zależny od władz angielskich. W nowym ustroju Arabowie i Żydzi stanęli na jednakowych prawach politycznych. Jednocześnie Brytyjczycy zezwolili na systematyczną imigrację Żydów. Nieliczna jeszcze przed 14 r. ludność żydowska zaczęła gwałtownie wzrastać. Wtedy to powstało Tell Avive, nowoczesne nawskróś żydowskie miasto. Żydzi stali się na terenie Palestyny pionierami postępu i budowniczymi nowej gospodarki. Z drugiej strony Arabowie zaczęli się buntować wobec intruzów, którzy zalewali ich kraj w tak szybkim tempie, że w r. 1932 ludność żydowska stanowiła już 1/4 ogólnego zaludnienia Palestyny.

„DZIEL I RZĄDŹ"

Po ostatniej wojnie strumień emigrantów żydowskich zamienił się w rzekę. Arabowie uspakajani przez czas działań wojennych pięknymi słówkami angielskimi siedzieli cicho. Kiedy jednak działania wojenne ustały, podnieśli głowę. Palestyna, która dla wielu ludzi jest tylko terenem walk o interesy Arabów i Żydów, jest w gruncie rzeczy punktem węzłowym angielskich wpływów na morzu Śródziemnym. Te setki zabitych ludzi to nie walka o to czy w Palestynie będzie pierwszym Arab czy Żyd, ale walka o grube miliony kilku kapitalistów angielsko-amerykańskich, którzy za wszelką cenę postanowili dalej utrzymać hegemonię swoją by struga dolarów i funtów płynęła dalej spokojnie do kieszeń kapitalistów.

(Lok)

Ostateczne wyniki wyborów w ZSRR

Centralna komisja wyborcza ogłasza ostateczne wyniki wyborów do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej jakie odbyły się 9 lutego br.

Do godziny 12 dnia 11 lutego okręgowe komisje wyborcze nadesłały pełne dane o wynikach wyborów w swych okręgach, oparte na danych, które nadeszły ze wszystkich 84.683 komisji obwodowych.

Na terenie wszystkich komisji obwodowych było łącznie 59,369.181 uprawnionych do głosowania. Z pośród nich wzięło udział w wyborach 59,341.928 — czyli 99,95% ogółu wyborców.

We wszystkich 752 okręgach wyborczych na kandydatów Bloku Komunistów i Bezpartyjnych głosowało — 58.918.779 wyborców, czyli 99,29% ogółu wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu.

Przeciwko kandydatom zgłoszonym przez Blok głosowało 420.359 osób, co stanowi 0,71% ogółu wyborców biorących udział w głosowaniu. 2.790 głosów uznano za nieważne.

Wszyscy wybrani posłowie do Rady Najwyższej są kandydatami Bloku Komunistów i Bezpartyjnych.

Kiedy będzie statek dla b. żołnierzy polskich?

LONDYN, 13. 2. (r) Dowództwo wojsk brytyjskich w Szkocji podało do wiadomości, że przed dniem 5 marca b. r. nie będzie mogło oddać do dyspozycji statku dla repatriacji b. żołnierzy polskich, którzy urządzili strajk głodowy, aby zaprotestować przeciwko zwłoce w repatriacji.

Polonia belgradzka do Prez. Bieruta

BELGRAD, 13. 2. (r) W ambasadzie R. P. w Belgradzie odbyło się zebranie Polonii belgradzkiej.

Po zaznajomieniu obecnych z orędziem prezydenta Bieruta, ob. dr Kordie, uczestniczka walk partyzanckich w Jugosławii zaproponowała wysłanie Prezydentowi Bierutowi telegramu z zapewnieniem głębokiej miłości dla demokratycznej Polski oraz obietnicą kontynuowania wysiłków nad pogłębieniem przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

Propozycję tę przyjęto z entuzjazmem.

Na rozkaz „Luftwaffe"!

NORYMBERGA, 13. 2. (r) W Norymberdze toczy się proces b. marszałka lotnictwa niemieckiego Milcha zastępcy Goeringa.

W dniu wczorajszym zeznawał jako świadek szef sanitarny „Luftwaffe" — Hübke, który opisał okrucieństwa jakich dopuszczali się Niemcy w obozie w Dachau na polecenie dowództwa „Luftwaffe"

Jeszcze jeden opiekun „biednych" Niemców!

(r) Były prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover odbywający z polecenia prezydenta Trumana podróż po strefach okupacyjnych Niemiec wyjechał ze Stuttgartu do Wiednia.

W przemówieniu pożegnalnym Hoover przyrzekł, że udzielona zostanie pomoc dla podniesienia niezmiernie niskiej stopy wyżywienia w Niemczech. Hoover przyrzekł, że pomoc ta nastąpi nie tylko drogą importu żywności, lecz że zostanie także podniesiona wydajność rolnictwa niemieckiego.

Jak z powyższego wynika Niemcy zna lazły jeszcze jednego opiekuna, troskliwego o ich żołądki.

ODEZWA POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO

„Wyeliminowanie niebezpieczeństwa niemieckiego zapewni pokój na świecie"

Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego zwrócił się do wszystkich Polaków w kraju i zagranicą z następującą odezwą:

„Polski Związek Zachodni, jako wykładnik polskiej opinii społecznej w sprawach polsko-niemieckich, opinii narodu, który wskutek ostatniej wojny światowej, wywołanej przez Niemcy, utracił 6 milionów swych synów i poniósł ogromne straty materialne, stwierdza, że naród polski z uczuciem najgłębszego zadowolenia przyjął do wiadomości memorandum rządu polskiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Naród polski wyraża przekonanie, że wyeliminowanie niebezpieczeństwa [illegible]wych agresji niemieckich i zapewnienie ładu, pokoju i bezpieczeństwa wszystkim narodom pokój miłującym, winno opierać się o uchwały w Poczdamie.

Naród polski w trosce o własną suwerenność i pokój, uważa za niezbędne:

— całkowite, materialne i moralne rozbrojenie, denazyfikację, wprowadzenie kontroli na życiem Niemiec.

— oparcie ustroju Niemiec o zasady prawdziwie demokratyczne.

— zakaz wszelkiej działalności politycznej, gospodarczej, propagandowej i społecznej, idącej w kierunku jakiejkolwiek rewizji zasad i postępowań, ustalonych i przyjętych na konferencji pokojowej.

— ukaranie zbrodniarzy i zdrajców, którzy w okresie ostatniej wojny światowej działali na szkodę narodów, miłujących pokój.

—zapewnienia pierwszeństwa w odbudowie krajom, zniszczonym przez Niemców — przed Niemcami.

Naród polski zniszczony przez [illegible]zję gospodarczo i pozbawiony dorobku materialnego kultury polskiej, skierować musi cały wysiłek na odbudowę życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego, oraz podniesienia stopy życiowej do poziomu innych państw europejskich.

Za poniesione straty i szkody materialne winna otrzymuć Polska:

— odszkodowanie, odpowiadające [illegible]gromowi zniszczeń tak z niemieckiego remanentu dóbr gospodarczych, jak produkcji bieżącej.

— zagwarantowanie dogodnej dla Polski wymiany gospodarczej z Niem[illegible]

— zwrot dorobku materialnego kultury polskiej, zagrabionego przez Niemców na ziemiach polskich.

— Warszawa, zniszczona systematycznie i po bestialsku przez Niemców, winna stanowić dla świata symbol zbrodni przeciwko pokojowi, a dla narodu niemieckiego — memento na przyszłość.

Tylko Niemcy, wychowane jako naród demokratyczny i pokojowy, mogą stać się nowym czynnikiem ładu i porządku w świecie.

W rocznicę pierwszej akcji „Proletariatu"

Wśród powodzi wielkich rocznic, rocznic znaczących etapy naszej historii, zapominamy często o świętach mniejszych. A przecież one to są przyczyną pierwszą świąt wielkich. Tak, jak mała kulka śnieżna, spuszczona po stromym stoku górskim zamienia się w potężną lawinę, której nic oprzeć się [illegible] może, tak samo istnieją rocznicę „małe", które łańcuchem przyczynowo-skutkowym doprowadzają do rocznic największych, do święta niepodległości.

Taką rocznicę jest 13 lutego 1883 r. Data wydania odezwy przez „Proletariat", dała pierwszej masowej akcji robotniczej w Polsce.

U podstaw całej historii nie ma patriotycznego patosu, tak drogiego sercu polskiemu. Przyczyna była całkiem prozaiczna.

Oberpolicmajster Buturlin wydał w Warszawie rozporządzenie nakazujące każdej robotnicy, wszystko jedno gdzie pracuje, przejść przez badanie komisji lekarsko-policyjnej, jako prostytutka. Wiadomość ta poruszyła do głębi klasę robotniczą. Możliwości oporu były jednak znikome. Społeczeństwo polskie, przybite jeszcze wspomnieniami represji po roku 1863/64, nie odważało się na myśl o czynnym wystąpieniu.

Był jednak ośrodek, nie znany jeszcze wówczas szerszemu społeczeństwu, który postanowił przyjąć wezwanie, rzucone przez carskiego żandarma. Był nim „Proletariat" z Ludwikiem Waryńskim na czele.

W kilka godzin po rozlepieniu na mieście rozporządzenia Buturlina Waryński pisał już odezwę. Jeszcze tego samego wieczoru towarzysze z „Proletariatu" rozkleili ją na bramach wszystkich fabryk i warsztatów.

Idąc rankiem do pracy, robotnice i ich mężowie i synowie stawali grupkami przed odezwą i chłonęli w siebie słowa gorące i przepojone nienawiścią ku ciemiężycielowi:

„Robotnicy! Wam dano policzek, was spodlić chciano, wypróbować waszą cierpliwość i uległość. Jak odpowiecie na to?! Czy pozwolicie podłym agentom znęcać się nad słabszą połową waszej robotniczej klasy? Robotnicy, nie dopuśćcie do tego! Nie cofnijcie się przed grożącym naszej klasie niebezpieczeństwem! Odepchnijcie atak, bodajby krwią ten protest odpłacić wypadło! Śmierć lepsza od hańby! Do oporu nikczemnemu rozporządzeniu dziś was wzywamy. Dowiedźcie, żeście ludźmi, że potraficie bronić swego honoru, że ofiary was nie straszą. Chcą walki! Będą ją mieli!"

Odezwa wywarła na wszystkich wielkie wrażenie. Tłumy robotniczy na ulicach szeroko ją komentują. Nikt nie ogląda się na policję, zdumioną nagłym zniknięciem pokory społeczeństwa polskiego. Buturlin nie spodziewał się tego oporu. Myślał, że Polakom odechciało się już buntów. Nagły przypływ fali rewolucyjnej zdumiał go. Oberpolicmajster cofnął okólnik. Polska klasa robotnicza wygrała swą pierwszą walkę. W tym dniu rozpalony został ponownie znicz niepodległości. Dzierżyła go teraz już nie szlachta, ale lud pracujący, który od tej chwili życiem swym będzie bronić płonącego coraz jaśniej znicza, aż wreszcie doniesie go do dnia, gdy buchnie jasnym płomieniem zmartwychwstałej wolności.

R. Wojna

Sytuacja polityczna Japonii w przededniu wyborów

Generał Mac Arthur zarządził przeprowadzenie ponownych generalnych wyborów w Japonii.

Stanowisko rządu Joszidy zostało bardzo wzmocnione przez generała Mac Arthura, który postanowił, że Joszida zachowa władzę aż do rozwiązania obecnego parlamentu. Parlament zostanie rozwiązany po sesji, a sesja zakończy się dopiero z początkiem kwietnia.

Próba utworzenia koalicji z socjalistami po dwóch ostatnich niepowodzeniach nie będzie powtórzona. Różnica poglądów pomiędzy partią socjalistyczną a liberalno postępową może się pogłębić.

Obserwatorzy polityczni przewidują utworzenie nowej partii, która będzie czymś pośrednim między socjalistami a postępowcami.

Trudno jest przewidzieć rezultaty przyszłych wyborów. Po raz pierwszy dekret generała Mac Arthura do rządu w tej sprawie został wystosowany w formie kurtuazyjnego listu do premiera. Obserwatorzy zadają sobie pytanie, w jakiej mierze na tą poważną decyzję generała Mac Arthura wpłynęło stanowisko Komisji Dalekiego Wschodu.

Gen. Mac Arthur stwierdził, że wobec zmian, jakie zaszły w strukturze wewnętrznej kraju, w jego rozwoju gospodarczym, a przede wszystkim w życiu Japonii i w nastrojach ludności konieczne jest, aby cały naród wypowiedział się raz jeszcze w sposób demokratyczny na temat podstawowych zagadnień, wobec których stanęło społeczeństwo japońskie.

Prawo matrymonialne dla dyplomatów angielskich

(JM). Według ostatnio ogłoszonego przepisu, członkowie brytyjskiego Foreign Office (Ministerstwo Spraw Zagranicznych), którzy „zdyskredytują się rozwodem", mogą zostać z tego powodu zdymisjonowani.

Zostało im także tym samym rozporządzeniem zabronione żenienie się z cudzoziemkami.

Prawo to, pierwsze tego rodzaju, dotychczas wydane, mówi: „Małżeństwo osoby narodowości brytyjskiej może wydatnie zmniejszyć użyteczność oficera jako reprezentanta Brytyjskiej Wspólnoty Narodów za granicą i może nawet spowodować niemożność pozostawienia go w służbie Foreign Office. Od kobiety, członka służby dyplomatycznej — ciągnie kodeks — z reguły żąda się rezygnacji z małżeństwa".

Co piszą inni?

Przemówienie posła Zygmunta Żuławskiego, t. zw. „niezależnego socjalisty" na sobotnim posiedzeniu Sejmu zostało skwapliwie wydrukowane niemal w całości w „Gazecie Ludowej". „Robotnik", oficjalny organ PPS ujawnia szereg ciekawych szczegółów, które towarzyszyły przemówieniu posła Żuławskiego.

„W związku z wczorajszym przemówieniem posła Żuławskiego w Sejmie warto zdradzić opinii publicznej pewną wewnętrzną, PPSowską niedyskrecję. Otóż na wiadomość, że poseł Żuławski ma przemawiać, znaczna część posłów socjalistycznych wystąpiła z inicjatywą wyjścia wtedy z sali. Wśród nich byli ludzie, którzy stali blisko Żuławskiego i długie lata razem z nim pracowali. Ci byli najbardziej oburzeni na człowieka, który zdradził Partię i opuścił swych towarzyszy w chwili walki.

Prezydium ZPPS nie zgodziło się z tą inicjatywą, nie chcąc dopuszczać do obniżania powagi obrad, do demonstracji. Za dużo „honoru" — powiedział jeden z robociarzy-posłów z woj. krakowskiego, gdzie Żuławski tyle lat pracował. Co więcej — Prezydium ZPPS zaleciło posłom socjalistycznym milczeć podczas przemówienia Żuławskiego, nie prze[illegible] tualne pół-osobiste jego wycieczki. Prezydium ZPPS stanęło na stanowisku, że wystarczy Partii spokojnych argumentów z trybuny sejmowej.

I dyscyplina klubowa zdała egzamin. Zdała też egzamin spokojna rozwaga i rzeczowość PPS.

Żuławski jest zbyt słabym politykiem, by nie miał w swej praktyce różnych metod działania, których używał, gdy chciał osiągnąć swoje cele. Wiedzą o tym coś nie coś towarzysze, którzy kiedyś z nim blisko współpracowali. Ze świętym oburzeniem Żuławskiemu nie do twarzy. Nie do twarzy mu też z pretensją, że prasa PPS w okresie walki nie chciała drukować poglądów tak sprzecznych z generalną linią Partii. Żuławski, kiedy był jednym z przywódców PPS, nie tolerował cudzego zobie państwa; pozwalał sobie tylko [illegible]

Dziś Żuławski jest sam poza PPS, kadzi Mikołajczykowi, zbiera oklaski prawicy. A na wielki proces dziejowy patrzy przez okulary pretensji o syna, synową, przyjaciela. I myli się, jeśli sądzi, że go rozumie klasa robotnicza".

„Polska Zbrojna" poświęcając artykuł wstępny deklaracji premiera Cyrankie[illegible]

„Planowo maszerować naprzód we wszystkich dziedzinach życia znaczy — walczyć z przerostami administracji i marnotrawstwem, walczyć z biurokratyzmem i bezdusznym stosunkiem do obywatela i jego spraw, sprawiedliwie obciążyć ciężarem finansowym wszystkich obywateli, by każdy czuł się w państwie obywatelem o równych prawach, ale także o równych obowiązkach. Planowo maszerować naprzód znaczy również — systematycznie podnosić produkcję i realizować trzyletni plan gospodarczy, by naród wyprowadzić na wielki szlak postępu społecznego, na szlak dobrobytu, który ma być sprawdzianem słuszności polskiej koncepcji ustrojowej i przebudowy społecznej".

W 90-tą rocznicę śmierci

Stanisław Worcell --- polski socjalista

Na cmentarzu w Highgate leżą doczesne szczątki Stanisława Worcella. Spoczywają tu od 1857 r. Nikt nie zakłóca spokoju tym drogim polskim relikwiom. Dla demokracji europejskich po powstaniu listopadowym na zwisko Worcella było nadzieją lepszej przyszłości. Wymawiano je równocześnie z nazwiskami Mazziniego, Kossutha, Hercena, Marksa.

Niedaleko od grobu Worcella na tymże cmentarzu londyńskim, pochowano i zwłoki Karola Marksa, twórcy naukowego socjalizmu. Worcell był obecny wszędzie, gdzie mógł podnieść sprawę naszego narodu. Szedł zawsze z tymi, którzy walczyli o sprawiedliwość społeczną. Rozumiał, że naród polski może odzyskać swoją niepodległość nie przez szwindle dyplomacji, lecz walcząc ramię przy ramieniu z demokracjami Europy. — Bliskim jego przyjacielem był Aleksander Hercen. Pierwszą londyńską publikacją tego rosyjskiego demokraty była broszura pt. „Polacy przebaczają nam".

Nie można ustalić z naukową ścisłością, jaki wywarł wpływ Worcell na Hercena, Mazziniego, Marksa w sprawie nieprzedawnionych praw naszego narodu. Jest niewątpliwe, że wpływ ten na umysły i serca tych wodzów demokracji europejskiej posiadał już chociażby przez to, że obcował z nimi i współpracował w licznych ówczesnych akcjach politycznych.

Worcell był człowiekiem wielkiego osobistego czaru. Po prostu promieniował ideał zmem.

Worcellowskie pojęcie własności stawia go jednak w jednym szeregu z naukowcami. Rozprawa ta powstała w r. 1836. Autor jej jest daleki od uznania własności za święte, przyrodzone prawo. Przeciwnie, wskazuje na zmiany, na różne podejścia, na różne prawne koncepcje w stosunku do własności na przestrzeni dziejów. Napisał on:

„Własność się zmienia tak co do kształtu swego i granic, jako też co do natury i skutków".

Jest ciekawe, że w „Manifeście komunistycznym", ogłoszonym w r. 1847 znajdujemy również zdanie: „Wszystkie stosunki własności podlegały bez ustannej przemianie historycznej, bezustannym zmianom historycznym. Worcell formułuje tę myśl.

„Nie mówicież — nietykalną jest własność, bo w przyszłości to Wam obecny ruch społeczeństwa odpowie: nietykalnymi są równość i wolność człowieka i święłym jest prawo braterstwa z góry nam przepisane. Dzisiejsza własność stosunkiem jest nie tylko pomiędzy człowiekiem a światem, lecz pomiędzy człowiekiem a człowiekiem."

Worcell z tej tezy wyciąga konsekwencję. Wyraźnie podkreśla, iż broni własności, jako takiej, tylko stronnictwa przeszłości.

Manifest komunistyczny z r. 1847, kończy się taką klauzulą w stosunku do polskich ówczesnych żądań politycznych:

„Wśród Polaków — komuniści popierają partię, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego, tę samą partię, która wywołała powstanie krakowskie 1846 roku".

Worcell był za rewolucją agrarną już podczas powstania listopadowego. Rzecz zrozumiała, że socjalizm Stanisława Worcella budził wśród ziemian naszych opór. Opór ten był tym większy, iż demokrata ten pochodził z możnego, hrabiowskiego rodu. Urodził się 26 marca 1799 r. w Stepaniu na Polesiu Wołyńskim. Był wychowankiem Liceum Krzemienieckiego. Uczestniczył w powstaniu listopadowym. W Sejmie 31 roku znalazł się na lewicy. W posiedzeniach paryskich Sejmu na emigracji bierze udział, reprezentując ideały socjalizmu i demokracji, głosząc hasła wyjarzmienia narodu przez uwolnienie chłopów od pańszczyzny, przez nadanie ziemi.

Po powstaniu listopadowym Worcell pozostał na emigracji. Wydalono go z Francji, z Belgii. W Anglii mógł łączyć swoje wysiłki polityczne z pracami „nowej Europy", Europy Ludowej i Robotniczej.

Zmarł dziewięćdziesiąt lat temu dn. 3 lutego. Pogrzeb jego był międzynarodową manifestacją reprezentantów ludów, znajdujących się pod jarzmem państw zaborczych.

Stanisław Worcell był świetlaną postacią nowej demokratycznej Europy. Aleksander Hercen nazwał go „świętym".

Bolesław Limanowski zakończył swoją monografię o Worcellu następującym charakterystycznym zdaniem:

„Dla socjalistów zaś polskich jest nadło Worcell jednym z pierwszych i gorliwym siewcą tych zasad, które uznają obi za jedynie prawdziwe i mające przyszłość przed sobą oraz pięknym wzorem, jak miłość Ludzkości godzić należy z miłością własnego narodu".

Kiedy koniec mrozów?

Br... Jak zimno! Codziennie 15 do 20 stopni mrozu, a przy tym ten okropny wiatr i śnieg!

Jak długo potrwają jeszcze te okropne mrozy? — z tym pytaniem zwracamy się do P. I. H. M.

Mrozy potrwają napewno krócej niż dwa tygodnie. Niespodzianki nie są wykluczone. Ciepło bowiem może napłynąć już za kilka dni z zachodu albo południa, a z nim i odwilż.

Cała Europa od wielu dni drży w okowach mrozu. W Leningradzie zanotowano 19 stopni mrozu, w Moskwie 18 stopni, w Helsinkach zaś 17 stopni. Najzimniej było Szwedom ,gdyż Sztokholm melduje we wtorek 20 stopniowy mróz. Najcieplej było Węgrom. Budapeszt zanotował plus 1 stopień.

— Jakie były przyczyny tej fali silnych mrozów? — pytamy w dalszym ciągu P. I. H. M.

— Silne mrozy — brzmi odpowiedź — które nawiedziły całą niemal Europę, zostały spowodowane napływem mroźnych i stosunkowo suchych mas powietrza z nad silnie wychłodzonych obszarów kontynentu rosyjskiego.

Obecna fala mrozów i opadów śnieżnych spowodowała w ostatnich dniach poważne zaburzenia w pasażerskim ruchu kolejowym na terenie całego kraju.

Wskutek gwałtownej obniżki temperatury parowozy ulegją w wielu wypadkach uszkodzeniu i muszą być wycofane z ruchu.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili z Ministerstwa Komunikacji — wskutek mrozów i burz śnieżnych ruch pasażerski został zredukowany o 20%. Na kolejach nastąpiła zmiana na lepsze, ponieważ przy mniejszej ilości pociągów jest łatwiej o opanowanie ruchu i przypilnowanie ,aby pociągi odchodziły w czasie normalnym.

Każde utrudnienie transportowe powoduje znaczne apetyty w handlu. — Sprzedający może brać ceny, jakie mu się żywnie podoba, motywując to brakiem dowozu i tym, że chłop niechętnie kieruje swój wóz z konikiem do miasta, kiedy jest silny mróz i zawieja. — Braki na rynku względnie zwyżka cen są spowodowane jednak tylko wzmożonymi apetytami sklepikarzy. Poza jajkami, które dostać trudno, ceny innych artykułów nie uległy zmianie.

Obóz koncentracyjny dla królików

Wydział Przemysłowo-Rolny „Społem" pierwszy podjął inicjatywę hodowli królików. Rozpoczęto przygotowania dla uruchomienia wielkiej fermy hodowli i tuczenia królików w Warszawie. W fermie tej znajdą zastosowanie urządzenia ze słynnego obozu koncentracyjnego w Stutthofie.

Ferma obliczona jest na 10.000 sztuk. Na jej produkcję złożą się skórki oraz mięso, które oddawane będzie do dyspozycji Ministerstwa Aprowizacji.

Najstarszy port słowiański nad Bałtykiem

Wśród kilkunastu portów bałtyckich leżących na naszych terenach najstarszym, sięgającym swą przeszłością w okresy przedhistoryczne, jest Postomin, zwany przez Niemców Stolpmunde. Znajduje się on we wschodniej części Pomorza Zachodniego przy ujściu rzeki Słupi.

Pierwsze wiadomości o Postominie znajdują się w układzie zawartym w dniu 2 lutego 1337 roku między księciem pomorskim Wracisławem a Radą Miejską Słupska. Na podstawie tego układu mieszkańcy Postomina obowiązani byli do składania przysięgi na wierność Radzie miasta Słupska, oraz posłuszeństwo tamtejszemu wójtowi.

W okresie wojny trzydziestoletniej Postomin zostaje obciążony podatkiem, wynoszącym 50 talarów na korzyść Słupska, a oprócz tego obowiązany jest do płacenia w stosunku rocznym pa jednym talarze od podkowy i jednym szylingu od sztuki bydła.

Po opanowaniu Pomorza przez Szwedów Postomin kilkakrotnie jest spalony. W drugiej połowie XVII wieku na mocy układu w Welawie Postomin przechodzi pod panowanie brandenburskie. W czasie wojny siedmioletniej miasto i port zostaje obsadzony przez wojska rosyjskie, które nakładają na miasto kilka kontrybucji po 100 talarów, ale zachowują się one tak wzorowo, że mieszkańcy z żalem żegnają ich po zawarciu pokoju. W roku 1807 port i miasto zostają zajęte przez 4-ty korpus armii napoleońskiej pod dowództwem Marszałka Soulta.

Po Kongresie Wiedeńskim Postomin zostaje przyłączony do Prus, a Regencja Pruska w Koszalinie znosi układ z roku 1337. Chwila ta jest przełomowa dla miasta i portu oraz nowopowstałego kąpieliska. Miasto liczące w 1818 zaledwie około 500 mieszkańców, w 1890 ma ich już przeszło 2000, a w 1910 roku liczba ich dochodzi do 3000.

W okresie tym wprowadzono w porcie szereg inwestycyj jak budowa falochronów, pogłębienie portu i połączenie kolejowe ze Słupskiem.

Uzdrowisko w Postominie należące do najbardziej malowniczych na naszym wybrzeżu w okresie przedwojennym wykazuje wielki rozrost. Pierwsza lista gości z roku 1832 wykazywała zaledwie 32 osoby, w dalszych latach wzrost ilości kuracjuszy jest stosunkowo niewielki. Dopiero 1858 roku po wizycie kanclerza Bismarcka Postomin staje się modnym. W 1877 r. powstają pierwsze ciepłe łazienki.

W 1938 roku w Postominie bawiło około 4.000 letników i kuracjuszy.

Druga wojna światowa przerwała rozwój portu i kąpieliska. Obecnie Postomin jest wykorzystany jako obóz letni żeglarski przez Ligę Morską. W najbliższym czasie będzie przejęty przez Państwowy Zarząd Uzdrowisk Pomorza Zachodniego co niewątpliwie przyczyni się do dalszego rozwoju Postomina, jako miejsca odpoczynkowego i ośrodka sportowego nad naszym Bałtykiem.

(W. P.)

Pilot nie udusił się pędem powietrza

Kiedy w roku 1904 bracia Wright przelecieli 4.600 m w 4 okrążeniach, a w kilka miesięcy później udaje się im przebywać w powietrzu przez 38 i 1/2 minuty przelatując 39 km, francuski rząd zakupił ten wynalazek pierwszych lotników świata, a paryskie teatry rewiowe miały temat do kpin na pół roku. Żartuje się wiedy z marzycieli zdobycia powietrza, paryskie gazety humorystyczne pełne są dowcipów na ten temat, nikt nie traktuje tego poważnie. Ogół uważa to za popisy cyrkowe i dziwactwa kilku utopistów. Kiedy jednak w 5 lat potem Francuz Bleriot przelatuje Kanał La Manche, ludzie zaczynają się tej sprawie przyglądać poważnie i francuskie ministerstwo wojny wprowadza, jako pierwsze na świecie, w roku 1910 samoloty wojskowe.

Wojna światowa może zapisać na swoje konto i jako jedyną swoją zasługę — rozwój lotnictwa.

Dziś widząc nad sobą szybujące w powietrzu samoloty o szybkości 600 km. na godzinę — nie bardzo się nam chce wierzyć, że jeszcze nie całych 40 lat temu przelot 30 km należał do jednego z największych wyczynów świata, a ówcześni ludzie twierdzili, że pilot udusi się pędem powietrza.

Weźmy do rąk dla porównania dwie gazety lotnicze. Jedną to pismo fachowe techników francuskich, z 1910 roku, w którym omawia się sprawy budowy pierwszego 75-konnego samolotu, który byłby zdolny przelecieć aż 100 km i drugie amerykańskie lotnicze z datą 10 styczeń 1947 r. w którym znajdziemy m. in. następującą wzmiankę: nowy typ samolotu Douglas, osiągnie prawdopodobnie szybkość 2,000 km na godzinę przy pułapie 50 km. Dalej czytamy, że wielkie amerykańskie towarzystwo lotnicze uruchamia linię powietrzną, która połączy wybrzeża Pacyfiku i Atlantyku, pokonując odległość Nowy Jork — San Francisco w 5 godzin. Równocześnie to samo Towarzystwo zapowiada otwarcie nocnej linii lotniczej z olbrzymim 160-osobowym samolotem sypialnym między Nowym Jorkiem a Rio de Janeiro.

Weźmy znów do rąk naszą starą gazetę — znajdziemy w niej na ostatniej stronie złośliwe uwagi na temat pana Bleriot, który twierdzi, że za 20 lat przelot Atlantyku będzie sprawą przyjemnej rozrywki.

Pan Bleriot pomylił się tylko o 20 lat. Brytyjskie i amerykańskie linie do spółki obsługują przelot dookoła świata w trzech punktach. Równocześnie dalej dowiadujemy się, że rozpoczęto już regularną komunikację na trasie Londyn — Chile i że brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa podjęło szkolenie pewnej ilości pilotów na helikopterach w celu obsłużenia mniejszych, nie bardzo odległych od głównych portów lotniczych, miejscowości.

Dzisiaj śmiejemy się z marzycieli podróży na Marsa. A jest kilku takich, którzy twierdzą, że pojadą tam i to już niedługo. Amerykańskie próby rakietowe postępują stale naprzód. A podobno i badania rosyjskie nie pozostają w tyle.

Pisma humorystyczne muszą się śmiać, by dać ludziom trochę humoru, a kostruktorzy muszą budować, by świat szedł naprzód. *(Lak)*

„Społem" w walce ze spekulacją

W okresie ostatnich trzech miesięcy poważnie wzrosły na wolnym rynku wpływy kupiectwa prywatnego w dziedzinie rozprowadzania cukru. Zjawisko to tłumaczy się dużą ilością cukru plantatorskiego, który skupowany był przez kupców prywatnych w wielu wypadkach przy zastosowaniu najniższych cen spekulacyjnych — podczas gdy Związek „Społem", nie tylko nie wykorzystywał tańszych źródeł nabycia cukru, lecz przeciwnie walczył ze spekulacją, podtrzymując dla ochrony interesów rolnika cenę, stosowaną przez przemysł cukrowniczy.

Polityka „Społem" wywołała różnego rodzaju reakcję ze strony elementów spekulacyjnych, które między innymi uciekały się do stosowania niższych nieraz od „Społem" cen hurtowych, opanując w ten sposób w znanym stopniu rynek cukrowy w niektórych ośrodkach.

Konsument nie odnosił jednak z tego żadnej korzyści, ponieważ cena detaliczna albo zupełnie nie została obniżona, ale też w tak nieznacznym stopniu, że nie można jego zrównoważyć z nieuczciwym zyskiem, jaki kosztem plantatora ciągnęli ze skupu spekulanci.

W następstwie akcji „Społem" plantatorzy wstrzymali się w grudniu w dużej mierze ze sprzedażą cukru, oczekując na jego wykup przez „Społem" po cenach wyższych niż im płacił kupiec prywatny. Dzięki temu nadmierna początkowo podaż cukru plantatorskiego została bardziej równomiernie rozłożona na szereg miesięcy. Dlatego jeszcze w styczniu cukier plantatorski daje się na rynku poważnie odczuwać i niewątpliwie da się odczuć w mniejszym może stopniu, ale również i w miesiącu lutym.

Fakt ten dowodzi, jak poważnie może wpływać na kształtowanie się rynku, zorganizowana akcja spółdzielcza. Fakt ten jest zarazem przestrogą dla każdej placówki spółdzielczej, że spekulacja wykorzystuje wszelką okazję i dlatego, walcząc z nią — należy utrzymać ciągły wgląd w teren i stale pracować nad kształtowaniem cen.

Rosną obroty hutnictwa

Zaopatrzenie hutnictwa skoncentrowane jest w Centrali Zaopatrzenia Hutniczego. Instytucja ta zaopatruje nie tylko hutnictwo, lecz cały przemysł w surowce hutnicze, piryty, boksyt, suryt, żelazo, stopy itp.

Wśród dostarczanych hutom surowców największy udział, bo dochodzący do 83% wartości ogólnych dostaw, — stanowią rudy żelazne. Tonażowo na pierwszym miejscu znajdują się dostawy węgla i paliw.

Oprócz surowców Centrala Zaopatrzenia Hutnictwa dostarcza hutom urządzeń technicznych, maszyn elektrycznych, obrabiarek wartości około 433 miliony złotych, czyli ponad 1/10 globalnych obrotów.

Poważne pozycje w obrotach C. Z. H. przedstawiają również dostawy materiałów różnych, jak np.: tekstylii, obuwia, skór, gumy, odzieży ochronnej. — Wartość tych dostaw wynosiła w ubiegłym roku ponad 400 milionów złotych w stosunku do roku 1945.

Obroty Centrali Zaopatrzenia Hutnictwa powiększyły się w roku ubiegłym prawie 7-krotnie i przekroczyły wartość 4 miliardów złotych.

Korespondencja własna z Austrii (II)

„Przypisani do ziemi" czyli po wojnie nic się nie zmieniło

Doskonała asfaltowa szosa, karkołomnymi serpentynami wznosi się na wysokość około tysiąca metrów. Liczne tablice wzywają kierowców do ostrożności. Pomimo to widzimy po drodze dwa przewrócone samochody wojskowe, ofiary wspinaczki z ostatnich dni.

„Do Londynu — 2058 km"

Podobno we Włoszech w pierwszych miesiącach po wojnie, ofiary wypadków samochodowych przekraczały ilość zabitych i rannych w trakcie działań wojennych. Mimo kar i ostrzeżeń w Padwie doszło do rozruchów, w czasie których ludność włoska dokonała samosądu na nieostrożnych kierowcach brytyjskich.

W czasie dalszej podróży widzieliśmy na jakimś skrzyżowaniu zabawny drogowskaz, na którym obok objaśnień, dotyczących najbliższych miejscowości, widniało: „To London 2058 Km". Każda większa miejscowość oprócz tego roi się od tablic pokrytych mnóstwem niezrozumiałych skrótów, wskazujących rozmieszczenie poszczególnych urzędów i jednostek wojskowych.

Przez najwyższe wzniesienie drogi przebiega granica strefy rosyjskiej i brytyjskiej. Na stromych zboczach gdzieniegdzie widać luksusowe pensjonaty, licznie niegdyś odwiedzane przez wiedeńczyków. Dziś stoją pustką, lub zostały zajęte na domy wypoczynkowe dla alianckich żołnierzy.

W odległości 100 m od siebie rozmieszczone są posterunki graniczne sowiecki i brytyjski. Przed szlabanem zatrzymujemy auto. Podchodzi żołnierz radziecki i salutując prosi o dokumenty, które zostają pobieżnie przejrzane. Większe zainteresowanie na obu posterunkach wzbudza nasz samochód. Numer motoru sprawdzany jest z długim wykazem, znajdującym się w budce strażniczej. Jest to wykaz zaginionych wozów wojskowych, których z samej tylko strefy brytyjskiej znika około dziesięciu tygodniowo. Bliskość granicy węgierskiej, jugosłowiańskiej i włoskiej ułatwia przemyt samochodów do tych krajów, które podobno nie bronią się dość energicznie przed swoistym importem.

W strefie brytyjskiej widuje się bardzo rzadko samochody osobowe i nawet wyżsi wojskowi posługują się najczęściej otwartymi „Jeepami" (widujemy je i u nas), stanowiącymi coś pośredniego pomiędzy osobówką i [illegible]. Widzi się natomiast coraz więcej samochodów austriackich, nieraz pięknych [illegible], o których nie śni się jeszcze ulicom naszych miast. [illegible] w pierwszych miesiącach okupacji, [illegible] są obecnie na rynek przez dawnych właścicieli. Nie trudno się domyśleć, kto po „anschlussie" rozporządzał prywatnymi limuzynami!

Żołnierze chętnie podróżują na „auto stop". Pomimo oficjalnego zakazu równie często obok brytyjskiego szofera widzimy też roześmiane dziewczęta austriackie, które chętnie korzystają z wygodnej i szybkiej komunikacji samochodami wojsk sojuszniczych. O pobieraniu opłat „[illegible]" oczywiście nie ma mowy.

Schupo i kawałek słoniny

Przy pobliskim posterunku brytyjskim, spostrzegamy z daleka grupę żywo gestykulujących cywilów, otoczonych przez austriackich policjantów.

W czasie, gdy żołnierz angielski przegląda nasze dokumenty, nagle zbliża się do samochodu jeden z zatrzymanych ludzi.

— Panowie Polacy?

Potwierdzamy. Okazuje się, że mamy przed sobą polskich wysiedleńców z okresu wojny. Pracują w pobliskiej wsi i przy niedzieli wybrali się na piechotę do Payerbach, dla odwiedzenia kolegów. Po drodze zostali zatrzymani przez patrol austriacki i doprowadzeni do posterunku. Mają wszystkie dokumenty w porządku. — Ale deportowanym nie wolno — jak za czasów niemieckich — oddalać się poza miejsce zamieszkania.

Komendant posterunku brytyjskiego, do którego zwracamy się o wypuszczenie zatrzymanych ludzi, okazuje [illegible] brak zainteresowania tą sprawą.

Policjanci kończą rewizję osobistą zatrzymanych i właśnie z triumfem wyciągają zawinięty w papier nie duży kawałek słoniny. Posiadanie tak wartościowego przedmiotu przez „auslandera" samo przez się nasuwa podejrzenie przestępstwa. Wydalenie się poza miejsce pracy jest przestępstwem karalnym sądownie.

Żegnamy naszych rodaków. Nie ominie ich kilkotygodniowy pobyt w areszcie austriackim. Oddalają się z opuszczonymi głowami, pod strażą uzbrojonych „schupo". (Z. W.)

Rzeczy ciekawe

Najmniejsze motory

Na ostatniej wystawie mechanicznej w Stockholmie jednym z eksponatów był motorek spalinowy o wadze 7 gramów i o świetle cylindra 4 mm. Motorek ten może osiągnąć 4000 obrotów na minutę.

Drugi motor-liliput, typu Diesel ważył 8 gramów i był wyposażony w jeden cylinder o średnicy 3,16 mm.

Ile zjada człowiek

Biorąc pod uwagę człowieka zdrowego, o normalnym apetycie, żyjącego około 60 lat, obliczono, że zjada on 1200 razy więcej niż sam waży. I tak dociągając do 60-ki „mamy zjedzone" 25,500 kg chleba, 1800 kg mięsa, 40,000 jajek itp. To wszystko „zakrapiamy" solidnie 60 tonami różnych płynów.

Mrozy zaszkodziły duńskim koniom

Fala mrozów ogarniając całą północ Europy wraz z basenem Morza Bałtyckiego odbiła się na stanie zdrowotnym koni, która przybywają do nas drogą morską. Badania kliniczne wykazały, iż spośród 420 koni przywiezionych ostatnim transportem 80 było chorych na zapalenie płuc i zajęcie szczytów. Chore konie nie zostały przyjęte przez komisję. Skierowano je do lecznicy państwowej do dyspozycji duńskiego ministerstwa rolnictwa, na którego ryzyko odbywa się transport.

Monumentalny Pałac Sprawiedliwości w Krakowie

(S). Sądy krakowskie mieszczą się dotychczas w 6-ciu budynkach zabudowań poklasztornych, nadających się na inne urzędy, ale w żadnym wypadku — na pomieszczenie Sądu, wymagające odpowiednich sal skoncentrowanych w jednym reprezentacyjnym i okazałym gmachu. Gmach taki podniósłby powagę sądu i dałby dużą oszczędność w dziedzinie administracji sądowej.

Sprawą tą zajmowała się przez blisko 20 lat Miejska Rada Krakowa, a Zarządy Miejskie w interesie ludności czyniły starania o budowę okazałego Pałacu Sprawiedliwości, aż wreszcie w 1938 ważka ta sprawa weszła nareszcie na realne tory, wyznaczono place i miano rozpocząć budowę. Niestety wojna przeszkodziła realizacji tej myśli.

W roku 1946 dzięki poparciu ministra sprawiedliwości, tow. Świątkowskiego, wyznaczono kwotę 2 miliony złotych na czynności przygotowawcze.

Sąd Apelacyjny zwrócił się do Prezydenta miasta o wyznaczenie placu na budowę, odbyło się komisyjne obejrzenie szeregu placów i ustalono, że Pałac Sprawiedliwości będzie zbudowany na t. zw. boisku „Makkabi" przy końcu ul. Dietlowskiej, tuż za Wawelem. Plac ten jest dość obszerny i ma na nim stanąć budynek prawdziwie monumentalny o 4-ch frontach.

W budynku tym pomieściłyby się wszystkie sądy, a budynki sądowe zostałyby oddane Zarządowi miasta do jego dyspozycji.

Sprawa budowy Pałacu Sprawiedliwości w Krakowie wiąże się ściśle ze sprawą walki z bezrobociem i zorganizowaniem pracy dla poważnej ilości robotników budowlanych.

Należy dodać, że liczba sędziów, urzędników i woźnych wynosi ponad 600 osób, a przez sądy krakowskie, obejmujące Sądy Grodzkie, Sądy Okręgowe i Sąd Apelacyjny przesuwa się rocznie conajmniej 100.000 interesentów.

Sąd Apelacyjny ma nadzieję, że premier, tow. Cyrankiewicz, który jest wychowankiem Krakowa i prawnikiem, niewątpliwie zainteresuje się sprawą budowy Pałacu Sprawiedliwości w Krakowie i w budżecie na rok 1947 uwzględni odpowiednie kwoty w tym sensie, aby prace budowlane mogły być w szybkim czasie rozpoczęte.

Poza sprawą utylitarności tego rodzaju gmachu pozostaje jeszcze, jak już wspomnieliśmy, sprawa powagi Sądu, który inaczej oddziaływuje na psychikę ludzką, mając odpowiednie ramy. Również w interesie miasta, tak poważnego jak Kraków, leży, aby stanął tu jeszcze jeden wspaniały gmach, reprezentujący w sposób okazały wymiar sprawiedliwości.

Komunikaty Partyjne

ZWYCZAJNE ZEBRANIE AKTYWÓW KOBIECYCH MIASTA KRAKOWA

odbędzie się dnia 13-go lutego o godz. 17-tej w sali nr. 55 — Referat Kobiecy — Rynek 30.

Wszystkie komitety fabryczne i dzielnicowe są obowiązane wysłać po dwie delegatki.

* * *

Wydział Ekonomiczno Przemysłowy WK PPS zwołuje zebranie wszystkich zarejestrowanych Inżynierów i Techników członków PPS na dzień 17 lutego 1947 r. — godz. 11-ta.

Zebranie odbędzie się w budynku WK PPS Kraków, Rynek Gł. 30 I p. sala Nr. 16.

Wydalenie z szeregów partyjnych

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej decyzją z dnia 12 II. br. na podstawie art. 14 i 15 Statutu Organizacyjnego wydalił z szeregów Polskiej Partii Socjalistycznej Razowskiego Jana (zam. w Krakowie, Kawiory boczna 14) za działalność na szkodę Partii i złamanie dyscypliny partyjnej.

W trosce o zdrowie moralne harcerzy

[illegible]) W Krakowie odbyła się w tych dniach w sali HKS konferencja opiekunów szkolnych drużyn harcerskich i zuchowych z terenu całego miasta. Po otwarciu i zagajeniu posiedzenia przez Kuratora Okręgu Szkolnego ob. Gałeckiego, przepracowano szereg zagadnień wychowawczych według przewidzianego programu. Przede wszystkim omówione zostały ogólne zagadnienia wychowawcze oraz rola harcerstwa w społeczeństwie. Następnym punktem programu było omówienie dwuletniego programu pracy Komendy Chorągwi Harcerzy i Komendy Harcerek.

Na podkreślenie zasługuje punkt, omawiający wychowanie zuchowe wśród najmłodszej młodzieży Krakowa, co pokrywałoby się z wychowaniem przedszkolnym. Wychowanie zuchowe poza terenem miejskim winno w swoim planie objąć szkoły powiatowe i wiejskie. Ostatni punkt programu określał szczegółowo rolę opiekuna (opiekunki) w drużynach harcerskich.

W dyskusji poruszono szereg aktualnych tematów, związanych z wychowaniem młodzieży w ogóle, a wychowaniem na odcinku harcerstwa w szczególności.

Zebrani opiekunowie harcerskich drużyn szkolnych w trosce o wyrównanie szkód moralnych, jakie wojna przyniosła młodemu pokoleniu, uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani na konferencji opiekunowie drużyn harcerskich i zuchowych szkół krakowskich potępiają bezwzględnie potworną i tragiczną zbrodnię poznańską, wzywając ogół opiekunów, rodziców i przyjaciół harcerstwa do roztoczenia czujnej opieki nad zdrowiem moralnym młodzieży w celu uchronienia jej od rozkładowej, a często o zbrodniczych wpływach, konspiracji".

WYSTAWY. Ogólnopolski Salon Zimowy Zw. Polskich Artystów Plastyków — w Pałacu Sztuki, pl. Szczepański od godziny 10—16.

Przeciw niebezpieczeństwu powodzi

Aby zabezpieczyć ludność przed niebezpieczeństwem powodzi, które może wystąpić w okresie wiosennym, wskutek gwałtownych skoków temperatury, [illegible] województwach i powiatach komitety przeciwpowodziowe.

Nawiązano już ścisły kontakt z wojskami radzieckimi na granicy Polski i sow. strefy okupacyjnej Niemiec. W [illegible] odbyła się konferencja przedstawicieli Polski z gen. Olechowiczem i członkami jego sztabu, dowódcą transportu wojsk radzieckich w strefie okupacji radzieckiej w Niemczech. Na konferencji tej ustalono szczegóły planu obrony przeciwpowodziowej na Dolnej Odrze, z wyszczególnieniem, jakie wojska (polskie czy radzieckie) mają wykonywać poszczególne czynności na wypadek sytuacji powodziowej na Odrze.

Dalsze przygotowania tego samego rodzaju są przeprowadzone na Środkowej Odrze i całej Nysie. Główny ciężar pracy przygotowawczej akcji przeciwpowodziowej spada na Min. Komunikacji, które musi dopatrzeć, aby praca poszczególnych resortów technicznych postępowała sprawnie. Polega ona przede wszystkim na usuwaniu lodu wokół podpór mostowych na rzekach.

Ze Szwecji sprowadzono lodołamacz morski, który na Odrze od Szczecina aż do portu Gryfin utworzy rynnę w lodzie, umożliwiającą spływ wody i kry. W ten sposób zostanie Szczecin zabezpieczony przed powodzią.

Niebezpieczeństwo powodzi jest szczególnie aktualne w dorzeczu Odry, Warty i Noteci ze względu na około 50 rozbitych mostów.

Szczęśliwie na Wiśle sytuacja jest nieco lepsza, gdyż mamy tutaj kilka lodołamaczy. Zabezpieczą one wystarczająco Gdynię, Gdańsk i Tczew.

Środkowa Wisła i górny jej bieg, jak dawniej tak i obecnie stwarzają wiele kłopotu. Nieuregulowana Wisła grozi niebezpieczeństwem powodzi. Najbardziej niebezpieczny jest odcinek Korczyn — Sandomierz. Jednak władze poczyniły na tym terenie bardzo poważne i daleko posunięte przygotowania, które mogą przyczynić się do złagodzenia skutków ewentualnej katastrofy. Tereny zagrożone powodzią w zasadzie nie są zamieszkałe. Należy zaznaczyć, że CUP doceniając w Planie Trzyletnim wagę zagadnienia uregulowania koryta Wisły, przewidział duże kwoty na akcję przeciwpowodziową na terenach najbardziej zagrożonych. Ze specjalnych zarządzeń przygotowawczych wielkie znaczenie dla sprawności akcji ratowniczej na wypadek powodzi, będzie miało zarządzenie min. Poczt i Telegrafów nakazujące przyjmowanie telefonów „powódź" przed wszystkimi rozmowami nawet ważnymi państwowymi.

Łańcuch wpłat na sztandar dla M.O.

(S) W dniu dzisiejszym o godz. 17-tej odbędzie w świetlicy Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej (Plac Biskupi 2) posiedzenie Komitetu Obywatelskiego Fundacji sztandaru dla M. O. Komitet uchwalił na poprzednim posiedzeniu zapoczątkowanie łańcucha na powyższy cel w kwocie 10.000 zł, wobec czego redakcja „Naprzód" rozpoczyna łańcuch kwotą zł 1.000 wzywając do [illegible] szczenia dalszych kwot „Dziennik Polski" i „Echo Krakowa".

Zadeklarowane kwoty można wpłacać do rąk ob. Odrzywolskiej (Wojewódzki Inf. i Prop. Rynek Kleparski 4) — względnie na posiedzeniu Komitetu.

JÓZEF GARDECKI (66)

Było nas trzech

— Że tego, co wy teraz robicie, nikt w całej cyzelerni zrobić by tak nie potrafił.

— A Pietrek?... A Grigor?... — odpowiedzieliśmy przekornie.

Zaczęliśmy się śmiać serdecznie.

— Ciężkie mają łapy, a gust — kacapsko-podof cerski...

— A dobry nasz przyjaciel, pan Lotus...

— No, o nim mówić w tym towarzystwie nie wypada...

Chichotaliśmy wszyscy razem. Było nam bardzo, bardzo przyjemnie.

Ja zawsze spodziewałem się z was pociechy i nie omyliłem się!...

Skromność nie pozwalała nam godzić się na takie oświadczenia. Protestowaliśmy. Przypominaliśmy piękne roboty Pietrka, śliczną wazę i kandelabry Grigora. On oponował.

Pękaliśmy z radości!

Zwycięstwo nasze było oczywiste i namacalne. Bracia czeladnicy na temat ten nie rozmawiali wcale, faktów dokonanych nie próbowano kwestionować. Z przykrością, niechętnie — pogodzono się z tym, co zaszło. Nawet drwić nie zaczynano. Ale to dotyczyło samej tylko cyzelerki — samego rzemiosła! Darować nam jednak nie mogli, żeśmy tak szybko i całkowicie wyemancypowali się spod opieki „kompozytorskiej" pana Szauera. Jak cyzelernia cyzelernią, nikt przecież z czeladników nie trajbował nigdy własnych pomysłów! Od tego był pan Szauer i jego pomocnik. Oni dwaj byli urzędowymi „twórcami"! To zwycięstwo nasze na nowym, kompozytorskim polu, zdobyte przy moralnej pomocy majstra — irytowało kochanych czeladników. Usiedzieć spokojnie na stołkach nie mogli:

— Niesłychana to rzecz, żeby stary drykier gnął na tokarni dzban, flakon, kubki i inne głupstwa według szczeniakowskich rysunków!

— Albo żeby stary złotnik kuł srebrną tacę według szczeniakowskiego szablonu.

— Żeby s.... tu rządziły...

Tak. Oczywiście. To była rzecz niesłychana, ale już się dokonała! Majster był po naszej stronie. I do tego stopnia, że raz wyrwało mu się, gdy stał przy stole obok Janka:

— Pęknie naugle Szwabsko ze złości, jak to zobaczy....

Na szczęście tylko my obaj słyszeliśmy to mimowolne wyznanie. Wymknęło się staremu wbrew zasadom tajnej, wyższej dyplomacji.

Dlatego złośliwe docinki, wysyłane pod naszym adresem, nie tylko teraz trytowały, co ozwały. Wiek, rozrośnięte barki, siła fizyczna, a nawe wszystko pozycja tęgich cyzelerów — postawiły nas w takiej sytuacji, że czeladnicy musieli się z nami liczyć. Toteż po cichu już nieśmiało, półgębkiem wypuszczano pociski głupoty i małoduszności:

— Czy pan psy lubi?

— Lubię, tylko... nie szczeniaki!

— Kto to, panie, zapłaci za te cuda?... Co? kto je kupi?...

— Głupich nie brak.

— Nasz stary zwariował na dobre...

— Poprzewracał szczeniakom we łbach do reszty...

A jużci! Poprzewracał... Nic podobnego! Spać mogli spokojnie. Skromni byliśmy, cisi, mali i pokorni. Wiedzieliśmy dobrze, że to, cośmy liznęli, to dopiero początek. Żyliśmy w ciągłym zachwycie dla rzeczy pięknych. Do szału nas doprowadzał dobry teatr, koncert, opera. Uwielbialiśmy znakomite dzieła malarskie. Upajaliśmy się wielką poezją. Dobra cyzelerska robota francuska wprawiała nas w entuzjazm. Przed nami droga do zdobycia długa — bez kresu! W głowach panował porządeczek, nic się tam nie przewróciło!...

Oprócz zadowolenia majstra, pochwał Lotusia i uznania ze strony zarządu fabryki, doczekaliśmy się wkrótce jeszcze jednego sukcesu: oto ogromna większość czeladników przechodziła powoli, aż całkiem przeszła na nasze podwórko. Tak. Pojednali się z nami. Ustąpili!... Drobna tylko część, najbardziej zakamieniała w nieusprawiedliwionym gniewie i niechęci, patrzyła na nas spode łba, nieżyczliwie. Większość oceniła ten szalony trud, jaki włożyliśmy w cyzelerstwo, uszanowali zapał, talent i wytrwałą pracę!... Nie zaraz i w sposób rozmaity objawiano to nam. Od niechcenia zapytywali o nasze zdanie w trudnych wypadkach. Zwracali się ku nam grzecznie, bez śmiesznego napuszenia i wyniosłości. Niekiedy podawali rękę na przywitanie. W ogóle zaczęli traktować jak równych sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ziemia Krakowska -- Stolicy

(o. d.) Z całej Polski na dzień 7 lutego akcja pomocy dla Warszawy dała kwotę 253.406.050 złotych. W sumie tej mieści się 50 milionów, zebranych w roku ubiegłym z Ziemi Krakowskiej. — W uznaniu za ofiarną pomoc dla odbudowy Stolicy, Naczelna Rada Odbudowy przysłała do Woj. Komitetu Odbudowy specjalne podziękowanie. Pomoc udzielona, leżącej w gruzach Stolicy, przez nasze województwo, gdzie hasła wzywające do ofiarności odbiły się szerokim echem wśród całego społeczeństwa, wyraża się sumą przeszło 12 milionów zł ofiar w gotówce i wielu darami w naturze. Dary te są ogólnej wartości 35 milionów zł. Do tych sum dochodzą jeszcze liczne wpłaty, przekazywane przez niektórych ofiarodawców bezpośrednio do Warszawy. W sumie Ziemia Krakowska ofiarowała zniszczonej Stolicy 50 milionów zł. Z funduszów tych odbudowuje się Dziekankę. Obecnie nagromadzona jest dachówka i w najbliższym czasie zostanie pokryty dach budynku, gdyż roboty trwają w dalszym ciągu mimo zimy. Dyrekcja Odbudowy w Warszawie zatrudnia stale 25 robotników przy Dziekance, którzy zaopatrzyli budynek w ścieki i rynny. Woda została doprowadzona już na miejsce. W chwili obecnej są w toku roboty nad przeprowadzeniem rusztowań do wykonania podłóg i stropów. Według planu ukończenie remontu przypadnie na czerwiec br.

Na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy wpłynęły do Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy następujące sumy: Związek Hoteli i Pensjonatów 140.115 zł, Miejski Komitet w Skawinie 4.900 zł, Miejski Komitet w Wieliczce 10.720 zł, Wojewódzki WF i PW 100.000 zł, Powiat Limanowa 20.000 zł, Cech Elektro-Instalatorów 18.500 zł, Gospoda Aktorów w Krakowie 3.000 zł, Antonina Pluto 5.000 zł, Fabryka Gwoździ Bydlówka w Krakowie 10.700 zł, — Wojewódzki Urząd 120.993 zł, Bank Spółdzielczy w Nowym Sączu 43.995 zł, Inspektorat Szkolny w Olkuszu 34.500 zł, Zarząd Miejski w Olkuszu 36.814 zł, Zjednoczenie Przemysłu Metali w Olkuszu 15.600 zł, Gminny Komitet Odbudowy w Czarnowiecach powiat Olkusz 32.150 zł, — Miejski Komitet w Krakowie 68.200 zł

F. Autori opuścił Kraków

(Bg) W dniu wczorajszym wyjechał z Krakowa do Poznania utalentowany dyrygent new-yorski Franco Autori, pozostawiając po sobie wielkie wrażenie i podziw — jako muzyk o niesłychanej kulturze artystycznej, temperamencie, rozmachu i doskonałym opanowaniu sztuki dyrygenckiej.

Franco Autori przybył do Polski w okresie Bożego Narodzenia, mając w planie 10-dniowy pobyt w naszym kraju. Z radością przyjęliśmy wiadomość o przedłużeniu tego okresu do 2-ch miesięcy. Franco Autori odmówił na rzecz pobytu w Polsce dyrygentury koncertem w Helsinkach, na który został zaproszony w tym czasie.

W swoim tournee po Polsce miał możność przyjrzeć się naszemu życiu, naszej kulturze i społeczeństwu. Specjalne wrażenie pozostawił w jego pamięci Kraków, jako miasto zabytków i sztuki, które w swoisty sposób łączy w sobie historię i styl różnych epok w jedną harmonijną całość, oraz Łódź, której tryb życia specjalnie odpowiadał amerykańskiemu gościowi. Przejeżdżając kolejno z Krakowa do Katowic, Łodzi Poznania, Warszawy, Gdyni i Gdańska witany wszędzie ogólnym aplauzem publiczności, wzruszony był niesłychanym odczuciem muzyki przez polskie społeczeństwo. Niejednokrotnie okazywał podziw dla bogatego życia naszej kultury, zwłaszcza kultury muzycznej. Z całą przyjemnością oglądał cały szereg widowisk teatralnych w goszczących go miastach. Specjalnie zainteresował się baletem Kagliostro w Warszawie, wykonanym przy udziale najlepszych sił poznańskich pod kierownictwem B. Bittnerówną i Kaplińskiego. Franco Autori wyraził życzenie, aby balet ten mógł przyjechać na gościnne występy do Stanów Zjednoczonych.

Specjalne jednak zainteresowanie zyskała sobie muzyka współczesnych kompozytorów polskich.

Franco Autori zamierza cały szereg kompozycyj polskich popularyzować w Ameryce. Jako szczególny punkt w swoim programie zapoznania Stanów Zjednoczonych z utworami naszych muzyków, obrał sobie melodie Podhala. W związku z tym pragnie wykonać w najbliższym czasie suitę Maklakiewicza.

Wielką sympatię i podziw zdobyła sobie muzyka podhalańska. O uczuciu amerykańskiego artysty świadczy kilka słów, wypowiedzianych przez niego w Polsce. „Tak jak Chałubiński odkrył Zakopane dla Polski, tak ja chcę odkryć Zakopane dla Ameryki".

Franco Autori obiecał, że będzie częstym gościem w Polsce. Następny swój pobyt zapowiedział na wrzesień b. r.

Obecnie koncertem w Poznaniu i Łodzi zakończy swoje tournee po Polsce.

Bijemy na alarm!

Okupacja niemiecka zniszczyła lasy na dużej połaci naszego kraju. W pień wycięto duże przestrzenie lub przerębano silnie bez względu na kierunki niebezpiecznych wiatrów, które teraz mając otwartą drogę, ścielą pokotem np. w Żywieczczyźnie całe oddziały leśne.

W Beskidzie Zachodnim pokrytym przed wojną zielonym płaszczem świerków i jodeł stoki górskie pokryte są obecnie zwaliskami wywrotów i złomów.

Są one dzisiaj wylęgarnią drwalników i korników niszczących i obniżających wartość techniczną drewna.

Na 1 m^2 znajduje się 4—6 tysięcy sztuk kornika, które zniszczywszy korę na jednym drzewie przenoszą się na okoliczne zdrowe sztuki, — stawia Nadleśnictwa górskie wobec ciężkich zadań, by opadnięte drzewa jak najwcześniej wyrobić a korę ze szkodnikami spalić. Manipulacja jest utrudniona ze względu na to, iż drzewo jest rozrzucone oraz powikłane we wszystkich kierunkach. Często brak robotników leśnych pogarsza sytuację. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w Nadleśnictwach Inspekcji Cieszyńskiej, gdzie połacie lasu poprzerzynane są rowami strzeleckimi, — wiele drzewostanów uszkodzonych pociskami, podatnych jest na niszczenie przez kornika. Nadomiar złego leśne powierzchnie kilkaset hektarowe są dotąd zaminowane, utrudniając wyróbkę a zwalczanie szkodników jest uniemożliwione. I te tereny są rozsadnikami owadów szkodliwych dla sąsiednich lasów. Leśnikowi musi przyjść z pomocą społeczeństwo przez chętną współpracę i szybką wyróbkę drzew zajętych przez szkodników. Ośrodki wylęgu korników musimy jak najszybciej izolować od zdrowych drzewostanów racjonalną wyróbką.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 14 lutego 1947 r. (piątek)

Kraków. 6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu. 7.03 Muzyka. 7.15 Wiadomości oraz przegląd prasy. 7.35 Program Rozgł. Krak. na dzień bieżący. 7.40 Koncert poranny. 8,30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 8.50 Przerwa. 11,30 Kronika krakowska. 11.40 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 Miniatury fortepianowe muzyki rosyjskiej. 12.55 10 minut poezji. 13.05 Koncert Zespołu Instrumentalnego. 14.00 Przerwa. 14.30 Skrzynka techniczna. 14.45 Chwila muzyki. 14,50 Problemy dnia. 15.00 Słuchowisko dla dzieci starszych. 15.25 Przy głośniku. 15.30 Pogadanka sportowa. 15.40 Nabożne pieśni murzyńskie. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Audycja dla chorych. 16.45 Głos młodych. 16.55 Aduycja dla młodzieży. 17.05 Audycja słowno-muzyczna. 17.25 „Syrena przed mikrofonem", 17.55 Z życia kulturalnego. 18,00 Audycja wojskowa. 18.07 Muzyka. 18.30 Poradnik językowy. 18.45 Muzyka ludowa. 19.15 Felieton. 19.25 Koncert symfoniczny. W przerwie: Dziennik wieczorny. 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22.00 Kwadrans prozy. 22,15 Program na jutro. 22.25 Audycja rozrywkowa. 22.50 „Ordy Horacego" — audycja literacka. 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.30 Koncert życzeń. 23.50 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. 23.55 Wiadomości dziennika radiowego, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

W Kinach

ŚWIT: 5-cioletnie dziecko w roli gł. filmu **„Podrzutek"**

APOLLO i SZTUKA: **Granica** w/g powieści Z. Nałkowskiej.

SCALA: wspaniała komedia polska z E. Bodo **Piętro wyżej.**

WARSZAWA: gigantyczny film amerykański **Gunga Din**

WOLNOŚĆ: trzymający w napięciu film produkcji franc. **Konflikt**

UCIECHA: Wspaniały kolorowy film Waltera Disney'a **Królewna śnieżka.**

WANDA: Wzruszający film prod. francuskiej **Klatka słowicza**

GDAŃSK: **Książę i żebrak** z Errol Flynnem.

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 16.30 „Dom otwarty", Michała Bałuckiego.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 18.30 „Powrót", komedia w 4-ch aktach R. de Flers'a i Fr. de Croisset'a Przedstawienie zamknięte.

Mała sala — godz. 19.15 — „Rozdroże miłości", sztuka w 3-ch aktach Jerzego Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR u — godz. 18,30 „Rozbitki" — z udziałem Jerzego Leszczyńskiego i Władysława Waltera.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA, Lubicz 48, godz. 19 „Hrabina Marica", op. Kalmana. Występ E. Gistedt i K. Dembowskiego.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19.15 „Moja żona Penelopa" komedio-rewia z Szubertem, Grossówną i Kwiatkowską.

TEATR RTPD WESOŁA GROMADKA godz. 12 — „Abecadło z pieca spadło" Przedstawienie szkolne.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA". Z powodu ograniczeń prądu teatr w dniach: 12, 13, 14, 15 lutego nieczynny.

Zapowiedziana premiera prasowa odbędzie się 20-go lutego o godz. 17-tej.

OWACJA PUBLICZNOŚCI DLA LESZCZYŃSKIEGO

Niezwykle serdeczne przyjęcie zgotowała publiczność krakowska na premierze „Rozbitków" występującym gościnnie w tej sztuce Jerzemu Leszczyńskiemu i Władysławowi Walterowi, oraz reszcie zespołu z pp. Marią Gellą, Dobrowolską, Kazimierzem Brodzikowskim i Stefanem Orzechowskim na czele.

„Rozbitki" Józefa Blizińskiego w reżyserii Marii Dulęby cieszą się zasłużonym powodzeniem, to też w bilety należy zaopatrywać się w przedsprzedaży. Kasa teatru czynna codziennie od godz. 10 do 18.30.

WISŁOCKI—EKIER W FILHARMONII

W piątek, 14 lutego wystąpią w Filharmonii dwaj wybitni polscy soliści, dyrygent z Warszawy Stanisław Wisłocki i pianista Jan Ekier.

W programie: Uwert. Karnawał rzymski Berlioza, prawykonanie I. Symfonii Wisłockiego, który zaprezentuje się naszej publiczności w podwójnej roli, jako dyrygent i kompozytor. W związku ze zbliżającą się rocznicą urodzin Chopina Jan Ekier wykona konc. fortepianowy f-moll.

Bilety do nabycia w biurze Filharmonii Zwierzyniecka 1 oraz w Orbisie.

Tajemnica ręki z zagrobu

(S) Władysław Chwała poznał w Niemczech Stefanię Leśniakównę i po pewnym czasie postanowił się z nią pobrać. W tym celu po powrocie z Niemiec, udał się z nią do Tarnowa, swojego rodzinnego miasta, aby podjąć dokumenty, potrzebne dla uzyskania ślubu. Należy dodać, że Leśniakówna była w ostatnich miesiącach ciąży. Jednak rodzice nie zgodzili się na ślub syna i 6 czerwca 1945 r. Chwała wybrał się do rodziców narzeczonej do Jasła, aby im wyświetlić, że nie będą mogli na niego liczyć. Gdy powracał z Jasła do Tarnowa, Leśniakówna poszła ze narzeczonym i od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął. Dopiero 7 maja ub. r., a więc w rok potem, Józef Zebroń, wożąc nawóz na swe pole, zauważył w pewnym momencie jamę wykopaną przez psy czy lisa, a po odrzuceniu kilku grudek ziemi, spostrzegł wystającą rękę ludzką.

Opinia wskazywała na to, że są to zwłoki Leśniakówny i że sprawcą morderstwa jest Chwała.

Matka zabitej rozpoznała grzebyk i chustkę. Jako podobne do tych, które posiadała jej córka, natomiast obojo rodzice twierdzili, że Leśniakówna miała zdrowe uzębienie, podczas gdy w szczęce zabitej znaleziono złotą koronę.

Sąd Okręgowy w Tarnowie zasądził Władysława Chwałę na dożywotnie więzienie. Od tego wyroku oskarżony apelował, twierdząc, że dotychczas nie zidentyfikowano zwłok i że nie ma dowodu jakoby on zabił Leśniakównę.

Obecnie odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa apelacyjna, przy czym Sąd postanowił zarządzić ekshumację zwłok Leśniakówny celem stwierdzenia czy kubraczek, suknia, trzewiki i bielizna były własnością zamordowanej, a to przez zeznania matki i siostry Leśniakówny. Ponadto postanowiono zawezwać biegłego-lekarza dla stwierdzenia, wśród jakich warunków płód wyszedł z łona matki oraz jakim sposobem nastąpiła śmierć denatki, czy przez zabicie, czy wskutek gwałtownego uduszenia. Ponadto Sąd postanowił przesłuchać szereg świadków dla stwierdzenia, czy istotnie Chwała zamordował narzeczoną.

Proces ten, czysto poszlakowy, budzi duże zainteresowanie w świecie prawniczym.

W skład Sądu Apelacyjnego wchodzili: v. prezes Sądu Apelacyjnego dr J. Różański i wotanci, sędziowie Kowęcki i Pilarski. Oskarżał prokurator Szydłowski.

Nowe programy nauczania

(Bg) W dniu 17, 18 i 19 lutego odbędzie się w państwowym gimnazjum i liceum nr VIII w Krakowie ul. Pierackiego 18 Zjazd dyrektorów szkół średnich ogólno-kształcących okręgu krakowskiego.

Zjazd będzie poświęcony zagadnieniom nauczania i podniesienia poziomu naukowego w szkołach średnich. W programie Zjazdu przewidziany jest referat przedstawiciela Departamentu Programowego Min. Oświaty, którego tematem będą nowe programy nauczania oraz referaty kierowników poszczególnych ognisk, poza tym przewidziane są referaty poszczególnych Ognisk Metodycznych.

Udział dyrektorów w Zjeździe jest obowiązkowy.

FILATELIŚCI! UWAGA!

Urząd pocztowy Olsztyn 1 w okresie od 8 do 12 lutego br. będzie używał specjalnego datownika okolicznościowego z napisem: „II zimowe Mistrzostwa Lekkoatletyczne Polski w Olsztynie 8—9 II. 1947".

PRZEDWYJAZDOWE KŁOPOTY NARCIARZY POLSKICH

Kto winien osłabieniu ekipy polskiej?

W tej chwili, kiedy piszemy te słowa, ekipa polska rozpoczęła już walkę o tytuł mistrza świata w Chamonix. Ekipa polska pojechała osłabiona o jednego z najlepszych zjazdowców polskich, Jana Pawlicę. Dlaczego?

Nikt na to odpowiedzieć nie umie. — Jest faktem, że Pawlica musiał się wrócić z granicy, ponieważ nie znajdował się na liście zbiorowego paszportu, mimo, że PZN podało go do tego wyjazdu. Czyją to jest winą, że ekipa nasza zostaje osłabiona o jednego z najlepszych zjazdowców?

Ekipa nasza czekała w Katowicach do dnia 8 bm. wieczorem i dopiero o 20,30 mogła opuścić Polskę. Zawodnicy mieli wyjechać we czwartek, w ten sposób zapoznaliby się choć częściowo z terenem, wskutek późnego wyjazdu, znowu nie wiadomo z czyjej winy, zdążyli akurat na rozlosowanie zawodów. Logicznym jest, że inaczej sięga się po wynik na znanym terenie, a inaczej gdy trzeba jechać „na wyczucie".

Wiemy, że ostatni pobyt polskiej ekipy narciarskiej w Szwajcarii był nie tylko bardzo udany sportowo, ale przede wszystkim propagandowo (Polska znów dostała bardzo serdeczne zaproszenie Szwajcarskiego AZS na wielkie zawody narciarskie w dniach od 5—9 marca br.).

Dobry występ ekipy — to więcej, niż setki pięknie wykonanych plakatów. Powinniśmy o tym pamiętać i nie popełniać takich niedociągnięć, jakie miały miejsce przed wyjazdem narciarzy, do Chamonix. Zaprawdę nie łatwo jest robić propagandę.

Lak.

Przygotowania do zakopiańskich mistrzostw Polski

(Lak) Ostatnia konferencja Komitetu organizacyjnego Międzynarodowych Narciarskich mistrzostw Polski w Zakopanem zainteresowała się przede wszystkim sprawami komunikacyjnymi, chcąc jak najszerszym rzeszom dać możność oglądania tej niesłychanie interesującej imprezy. Ustalono, że autobusy PKS i PZT będą kursowały na linii Kraków — Zakopane od dnia 2. bm co godzina. W ten sposób, każdy kto będzie chciał pojechać na zawody, z łatwością znajdzie miejsce w autobusie. Jeśli zbierze się grupa 20 osób, PKS natychmiast podstawi samochód i odwiezie je do Zakopanego. Oprócz tego w samym Zakopanem będzie uruchomiona komunikacja autobusowa w dniach zawodów do Kuźnic i na Stadion Sportowy. Zarząd m. Zakopane, by zapobiec zbyt wygórowanym cenom za przejazdy dorożkarzy, rozplakatuje taryfę dorożkarską. Właściciele samochodów nie potrzebują się martwić o benzynę. Zakopane jest w nią zaopatrzone bardzo dobrze. Przygotowano już również kwatery dla sportowców i dziennikarzy.

Jak widać Zakopane dołożyło wszelkich starań, by dobra opinia organizatorów, zdobyta na ostatnich mistrzostwach FIS, utrzymała się dalej.

DZISIEJSZE ODCZYTY

„O polskim języku morskim" prof. dr Adam Kleczkowskiego — Collegium Nowodworskiego ul. św. Anny 12, I. p. sala wykładowa — godz. 18-ta.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA"

„ZŁOTA RYBKA"

baśń marionetkowa o czarodziejskich przygodach Maćka Kioska — w Teatrze Lalki i Aktora „Groteska" (Skarbowa 2) codziennie o godz. 17

Sąd Grodzki Oddział I
Tarnów, dnia 25 stycznia 1947
Lcz. Zg. 1246/46

OGŁOSZENIE

o wszczęciu postępowania celem stwierdzenia zgonu.

Stanisław Cyboran urodzony w r. 18[illegible] w Skrzyszowie, syn Stanisława i Zofii, kolejarz zam. w Tarnowie — został aresztowany przez gestapo a następnie osadzony w obozie koncentracyjnym w Gross Rosen, gdzie przebywał od dnia 9 lutego [illegible] r. Następnie ciężko chory w czasie ewakuacji obozu zaginął. Nie ulega wątpliwości iż w tym czasie życie utracił. — Na wniosek Ludwiki Cyboran zamieszkałej w Skrzyszowie wszczyna się postępowanie celem stwierdzenia zgonu wyżej wymienionego.

Wszystkie osoby które mogłyby udzielić wiadomości o zaginionym — wzywa się aby w terminie jednomiesięcznym doniosły o nich Sądowi.

Po tym terminie Sąd orzeknie o wniosku.

kr153

Sędzia:
Dr Marian Kleczkowski.

Sąd Grodzki Oddział I
Tarnów dnia 25 stycznia 1947
Lcz. Zg. 1308, 1309, 1310, 1311, 1312 i 1313/46

OGŁOSZENIE

o wszczęciu postępowania celem stwierdzenia zgonu.

Emilia Euer 62 lat [illegible] córka Abrahama i Seidenów z [illegible]; Henryk Platner lat 10 liczący niespełna syn [illegible] Platner; Platner 34 lat [illegible] - i Ewy z Kannerów Platnerów; Jakub Platner, 34 lat liczący, syn Izraela i Ewy z Kannerów; Izrael Platner 62 lat liczący, syn Majera i Rozy z Fi[illegible]senów Platnerów; Ewa Platner 60 lat licząca, córka Chaima i Anny z Kochów Kannerów, — wszyscy ostatnio zamieszkali w Tarnowie, we wrześniu 1942 r. przy likwidacji getta tarnowskiego zostali wywiezieni do obozu straceń w Bełżcu, gdzie niewątpliwie życie utracili.

Na wniosek Lidii Platner zamieszkałej w Szczecinie ul. Słowackiego 10 — wszczyna się postępowanie celem stwierdzenia zgonu wyżej wymienionych osób.

Wszystkie osoby które mogą udzielić wiadomości o zaginionych, wzywa się, aby w terminie jednomiesięcznym doniosły o nich Sądowi.

Po upływie tego terminu Sąd ostatecznie orzeknie o wniosku.

kr151

Sędzia:
Dr Marian Kleczkowski.

KOMUNIKAT

Wydział Kultury i Oświaty przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Krakowie zawiadamia, że widowisko p. t. „Kolęda Narodu Polskiego" grane jest codziennie w dużej sali Starego Teatru, o godz. 15,30. W niedzielę, dnia 2 lutego przedstawienie odbędzie się o godz. 12-tej.

W części żołnierskiej występuje chór żewelerów „Okręgowego Domu Żołnierza".

W ROCZNICĘ URODZIN CHOPINA

W piątek, 14 lutego o godz. 19.15 w Filharmonii, w związku ze zbliżającą się rocznicą urodzin Fr. Chopina Jan Ekier wykona koncert fortepianowy f-moll. Stanisław Wisłocki poprowadzi prawykonanie swojej Symfonii i Karnawał rzymski — Berlioza.

Bilety do nabycia w biurze Filharmonii Zwierzyniecka 1 oraz w Orbisie.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej — 1 mm szpalty 20 zł. za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, Rynek Główny 30 (parter). Placówki Sp „Czytelnik" na terenie m Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

Uśmiechnij się

DIETA

— No, żono, dietę już zjadłem, dawaj teraz obiad!

W SKŁADZIE APTECZNYM

— Chciałbym kupić proszek na karaluchy.

— Ile?

— Nie wiem, nie liczyłem.

DUŻA PRAKTYKA

Dwaj młodzi lekarze chwalą się wielką liczbą pacjentów.

— Wyobraźcie sobie kolego, że mnie obiegły nocy aż 5 razy budzono!

— To straszne. Czemu kolega nie używa proszku D- D. T.?

POCO POJECHAŁ

— Spędziłiśmy dwa miesiące w Kudowie tak jak nam pan doktór radził, ale mimo to w dalszym ciągu nie ma[illegible]

— Ach, więc pan też pojecha do Kudowy?

POZNAŁ

— Patrz, płynie szkocki okręt

— Po czym poznajesz?

— Żadna mewa za nim nie leci.

* * *

— Nie ma pan pojęcia, jak ja się cieszę, że dawniej dużo piłem...

—Dlaczego?

— Bo teraz lekarz pozwolił mi picpołowę tego, co dawniej.

Sąd Grodzki Oddział I
Tarnów, dnia 25 stycznia 1947
Lcz Zg. 471/46

OGŁOSZENIE

o wszczęciu postępowania celem stwierdzenia zgonu.

Uscher Reinhold 26 lat liczący, syn Jakuba Judy 2 im. i Ewy z Ehrenbergów, Reinholdów zamieszkały w Tarnowie przy ul. św. Marcina 5, został w czerwcu 1942 r. przez władze niemieckie wywieziony do obozu straceń w Bełżcu, gdzie miał życie stracić. — Na wniosek Malwiny z Ehrenbergów Brawowej zamieszkałej w Krakowie ul. Radziwiłłowska 29 — wszczyna się postępowanie celem stwierdzenia zgonu wyżej wymienionego.

Wszystkie osoby, któreby miały jakiekolwiek wiadomości [illegible] nionym, wzywa się aby w terminie jednomiesięcznym doniosły o nich Sądowi.

Po upływie tego terminu Sąd ostatecznie orzeknie o wniosku.

kr152

Sędzia:
Dr Marian Kleczkowski.

[illegible] legitymację partyjną PPS Nr 40205, którą unieważniam na nazwisko Schur Ignacy, Kraków, ul. Juliusza Lea 43. [illegible]48

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 7 lutego 1947 r.
I. 2 Zg. 1040/46

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

Stanisław Jan 2 im. Lubczyński ur. w r. 1906 w Krakowie syn Stanisława i W[illegible] [illegible] Wójcik [illegible] w Krakowie Boczna Zielna Nr. 14 miał zginąć [illegible] grudniu lub w styczniu 1945 w obozie w Ebensee.

Gdy [illegible] wobec [illegible] tego jest prawdopodobne, że wymieniony poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Marii Lubczyńskiej postępowanie o stwierdzenie zgonu a zarazem ogłasza się wezwanie aby do 1 miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku. g150

Sędzia Grodzki:
(Fr. Wesely)

Odbito czcionkami Drukarni Nr 3 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566-53.
M—16698